



Nic o nas bez nas – czyli gazeta dla
każdego mieszkańca naszego miasta

Miesięcznik • Nr 7 (56) Lipiec 2003 • Cena 1 zł (w tym 7% VAT)

NOTATNIK ŚWIERADOWSKI

Do trzech razy sztuka

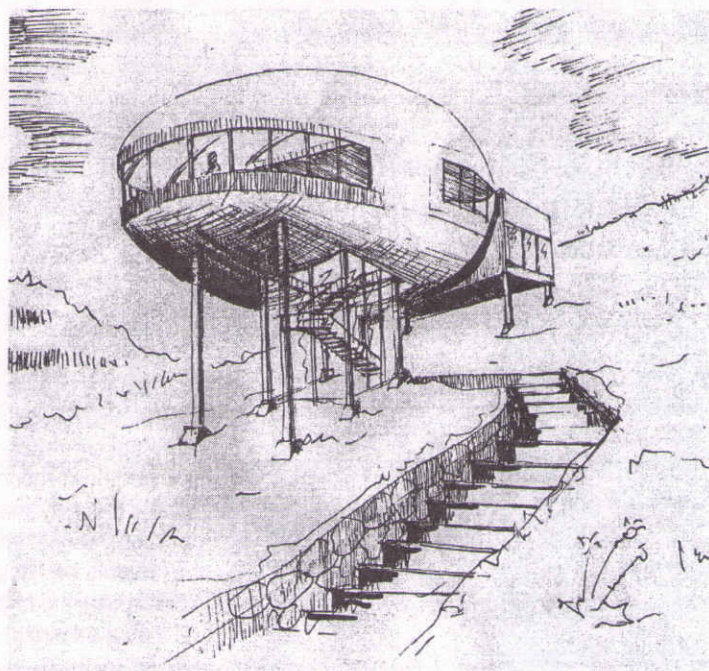


Dwa razy przebywali w Świeradowie studenci starszych lat architektury z Wrocławia, kreślili na papierze swe wizje i zostawiali je urzędnikom, którzy chowali wszystko do szuflad.

W tym roku byli u nas po raz trzeci, mając za zadanie sporządzenie projektu technicznego muszli koncertowej, zmianę ul. Zdrojowej w pasaż i nakreślenie wizji rozwoju Czarniawy, a wszystko musiało trzymać się ziemi i dawać nadzieję na realizację.

Wywiązali się z tego zadania, co widać po górnym rysunku przedstawiającym ul. Zdrojową... przykrytą dachem. Może przy rysowaniu punktów widokowych dla Czarniawy (obok) zanadto poniosła autorów fantazja, ale nie byłoby bez niej postępu w architekturze.

Więcej o letniej szkole architektury na str. 8-9.



Nie Szklarska, nie Karpacz...

Wracamy do dyskusji podczas majowej sesji uzdrowskiej, jako że poruszane tam kwestie mogą mieć kapitalne znaczenie w najbliższych latach i decydować o być lub nie być Świeradowa jako kurortu.

Gdy słyszymy od prezesa Uzdrowiska, że spółka nawiązała współpracę z fachowcami niemieckimi od leczenia uzdrowskiego, którzy będą przyjeżdżać do Świeradowa uczyć się medycyny fizykalnej, bo mają u siebie gorzej rozwiniętą – nabieramy wartości we własnych oczach..

Spółka otworzyła też dział rehabilitacji w czerniawskim Domu Zdrojowym, potwierdzając wcześniejsze zapewnienia, iż nie zamierza likwidować tam działalności. Przeciwnie, wybiega w przyszłość licząc na tych kuracjuszy, którzy powinni pojawić się z czasem także w Czerniawie.

Sukces Świeradowa jako uzdrowska chętnie i często odwiedzanego przez kuracjuszy niemieckich może zostać zniweczony np. windowaniem cen. Po tamtej stronie granicy też panuje kryzys, a przeciętny gość nie ma zbyt zasobnej kieszeni i gdy u nas zacznie być drogo, możemy go wypłoszyć.

Dlatego też nawoływano, by ostrożnie manipulować wysokością opłaty klimatycznej. Niemiecki gość liczy każdego feniga i przeniesienie wyższej opłaty w cenę jego pobytu może go najnormalniej wypłoszyć. A krajowy turysta jest tak ubogi, że podwyższe-

nie stawki za dzień o złotówkę zniechęci go do Świeradowa bardzo skutecznie.

Jak by nie patrzeć, bez względu na tę stawkę, nie w niej należy szukać pieniędzy na poprawę infrastruktury uzdrowskiej. Można za te wpływy rzeczywiście ustawić kilka ławek czy wynająć orkiestrę zdrojową na lato, tymczasem stoją przed nami zadania ogromnej wagi, jak np. prace koncepcyjne nad nowymi parkami, bo pod tym względem nie mamy się co równać z wieloma uzdrowskimi dolnośląskimi.

Druga sprawa to narastające zagrożenia cywilizacyjne, takie jak postępująca urbanizacja, hałas, brud i niepanowanie nad strefami uzdrowskowymi. A Niemiec deklaruje, że chciałby przede wszystkim spacerować i wędrować po szlakach. Ponadto – na co zwracali uwagę dyskutanci – niemiecki gość toleruje stare meble w swym pokoju, ale nie znosi brudu i braku zachowania higieny.

Burmistrz chciałby z kolei, by zaczęli się u nas pojawiać także Niemcy z Bawarii czy



Czy szansą dla miasta mogą być arabscy inwestorzy? Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Arabii Saudyjskiej, którzy odwiedzili Świeradow w czerwcu, zapewniali, że jest to perspektywa całkiem realna.

fol. W. Biernat

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Biuro Powiatowe w Lubaniu, ul. K. Miarki 1, tel. 7215954

przypomina, że w związku ze zbliżającym się końcem akcji rejestracji pozostałych grup zwierząt rolnicy, którzy utrzymują w swoich gospodarstwach **kozy, owce lub świnię**, powinni do 15 sierpnia br. zgłosić się do Biura Powiatowego ARiMR w celu zarejestrowania gospodarstwa i pobrania książki rejestracji stada.

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Świeradowie Zdroju informuje, że od 16 czerwca 2003 r. w każdy poniedziałek w godzinach 15-18 w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej czynny jest Punkt Konsultacyjny dotyczący uzależnienia od choroby alkoholowej oraz przemocy w rodzinie.

W Punkcie można uzyskać informacje i poradę o mechanizmach i fazach rozwoju choroby alkoholowej oraz przemocy, jak również w zakresie zatrzymania, leczenia i wyjścia z kryzysu.

Działanie Punktu jest anonimowe.
Z a p r a s z a m y.

Hamburga, ale do tego potrzebny jest wysoki poziom świadczonych usług, atrakcyjna cena i znajomość języka wśród pracowników.

Na targach turystycznych w Lipsku stowisko Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej było oblegane, a ponad 90 proc pytań dotyczyło... Bad Flinsberg. Nie Szklarska, nie Karpacz, a właśnie Świeradow wzbudza dziś największe zainteresowanie, a naszym największym atutem jest oferta lecznicza. Dziś przebijamy ceną słowackie Pieszkany, czeskie Karlovy Vary i Teplice, walczymy z kurortami węgierskimi. Teraz zaś chodzi o to, by zachować w maksymalnym stopniu uzdrowski charakter miasta, bo przebijają

→ s. 4

Pies ma prawa,

Straż Miejska w Świeradowie-Zdroju przypomina o podstawowych obowiązkach ciążących na właścicielach psów, czyli o:

- zgłoszeniu psa do rejestracji i pobraniu znaczka rejestracyjnego;
- terminowym opłacaniu podatków;
- poddaniu psa obowiązkowemu szczepieniu;
- prowadzeniu psa na smyczy (zwolnienie ze smyczy jest dozwolone jedynie w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi i tylko w przypadku, gdy opiekun psa ma możliwość sprawowania bezpośredniej kontroli nad jego zachowaniem się);
- zapewnieniu psu na uwięzi zabezpieczonej budy (od deszczu, a zimą od mrozu i śniegu);
- pojeniu psa w zimie 2 razy dziennie wodą o temperaturze pokojowej;
- stałym uzupełnianiu w lecie wody w osobnej misce;
- dostatecznym karmieniu;
- zapewnieniu psu możliwości poruszania w obrębie przynajmniej 4 metrów (łańcuch) lub ogrodzeniu wybiegu (kojca);
- codziennym zwalnianiu z łańcucha, aby użył swobody pod nadzorem opiekuna;
- leczeniu psa chorego;
- wyczesywaniu psa, zwalczaniu pasożytów, dbaniu o czystość jego pomieszczenia.

Wiązanie psa bez wygodnej skórzanego obroży, na łańcuchu pozbawionym obrotowego ogniwa, przy budzie nieszczęsnej lub blaszanej beczce, jak również niedostateczne karmienie i pojenie zwierzęcia jest dręceniem zwierzęcia i jako takie jest surowo karane w myśl art.62 § 1 KW.

Zgodnie z Art. 77 Kodeksu Wykroczeń „Kto nie zachowuje zwykłych lub nadzwyczajnych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny lub karze nagany”

Inaczej mówiąc, karze podlega właściciel, który nie przestrzega obowiązku wyprowadzania psa wyłącznie na smyczy lub w kagańcu.

Sam fakt pozostawienia psa bez opieki i bez odpowiednich zabezpieczeń wystarczy do ukarania właściciela.

Urząd Miasta

Do pracowników Urzędu Miasta w Świeradowie Zdroju można telefonować bezpośrednio.

I tak do **Krystyny Kisiel** (sekretariat burmistrza i jego zastępcy) dzwoniśmy pod nr **7816489**.

Jolanta Bobak – 7816553, fax – 7816585, **Bożena Czukiewska**, **Władysława Grabowska** – 7816471, **Sylwia Błaszczyk** – 7817562, **Tomasz Glinkowski** – 7817601, **Ryszard Szczygieł**, **Bożumiła Tasulis** – 7817297, 7817558, **Wiesława Junciewicz** – 7817092, **Anna Mazurek**, **Andrzej**

Groński, **Izabela Jurczak** – 7817970, **Eugeniusz Grabas** – 7817071, **Danuta Żytkiewicz**, **Halina Stettner** – 7816929, **Ryszard Nowak** – 7816896, **Tadeusz Baka** – 7816841, **Jadwiga Kołacz**, **Grażyna Wojciechowicz** – 7816659, **Magdalena Piotrowska**, **Anna Leśniak** – 7816452, 7816324, **Rafał May**, **Diana Timoftiewicz-Żak** – 7817666.

Zakład Gospodarki Komunalnej – sekretariat – 7816343, kierownik – 7816425, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – sekretariat – 7816321, kierownik – 7816076.

Przedszkole Miejskie – 7816339, SP nr 1 – 7816373, 7816214, Gimnazjum – 7816668, 7816224, SP nr 2 – sekretariat – 7816379, świetlica środowiskowa – 784 5712, Miejska Biblioteka Publiczna – 7816394, Klub AA – 781 6114, Klub Seniora, Związek Emerytów, Związek Sybiraków – 7816209, Miejskie Biuro Informacji Turystycznej – 7816350, fax 7816100, Ochotnicza Straż Pożarna – dowódca jednostki w Świeradowie – 7816426, gminny komendant OSP, dowódca jednostki w Czerniawie – 7845573.

człowiek – obowiązki

W przypadku pokąsania sprawą zajmuje się prokuratura, a właściciel psa zobowiązany jest do pokrycia kosztów leczenia i wypłacenia odszkodowania – niezależnie od zasądzonej kary.

Należy pamiętać o trudnych warunkach bytowania zwierząt, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. Na człowieku, jako istocie obdarzonej rozumem, zwanej często „królem stworzenia”, ciąży moralny obowiązek opiekuńczy w stosunku do nich. W wielu jednak przypadkach spotykają się one z obojętnością lub nawet prześladowaniem zabronionym przez obowiązujące przepisy prawne.

Obserwuje się przypadki głodzenia, niepokożenia, przeszkadzania w udzielaniu pomocy przez inne osoby, dręczenia zwierząt, jak np. zamykania w ciemnych, wilgotnych, zimnych pomieszczeniach, krótkiego wiązania psów, bicia, kaleczenia, a nawet haniebnego zadawania okrutnych cierpień, mających nieraz charakter sadystyczny.

Żadne zwierze nie jest winne temu, że się na świecie znalazło, ani też że ma taką, a nie inną naturę. Nie powinniśmy odnosić się do zwierząt tylko w kategoriach ekonomicznych, lecz również moralnych, świadczących o tym, kim jesteśmy.

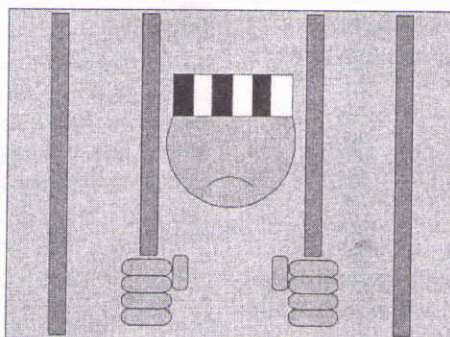
Nie wyrzucajmy bezużytecznie odpadków pożywienia, lecz udostępniajmy je zwierzętom. Udzielajmy pomocy zwierzętom głodnym, zmarzniętym, chorym i rannym. Nie dopuszczajmy do łamania obowiązujących przepisów prawnych chroniących zwierzęta.

Rodzice i opiekunowie! Nie dopuszczajcie do dręczenia zwierząt przez dzieci, lecz wyrabiajcie w nich cechy opiekuńcze. Ma to zasadnicze znaczenie dla ich przyszłej postawy moralnej, dla tego, kim będą. Nie pozostawiamy w tyle za innymi narodami w okazywaniu dobroci zwierzętom.

Na podstawie materiałów publikowanych przez Związek Kynologiczny opracował:

Inspektor Straży Miejskiej - **Ryszard Nowak**

Kronika



policyjna

24 czerwca zgłoszono kradzież roweru górskiego pozostawionego na placu zabaw przy stadionie w Świeradowie. Prawda okazała się znacznie bardziej złożona. Oto do 11-letniej dziewczynki podszedł mężczyzna, który poinformował, że pilnie potrzebuje roweru. Na dowód swych czystych zamiarów wręczył dziewczynce dowód osobisty, rzekomo w zastaw, i nim ta zdołała w ogóle zareagować, mężczyzna odjechał. Dowód osobisty okazał się tylko okładką dokumentu, tak więc tożsamość złoczyńcy i nowe miejsce garażowania roweru pozostają, niestety, nieznane.

W nocy z 5 na 6 lipca z posesji przy ul. Podgórnej skradziono skodę octavię wartości 40 tys. zł, należącą do obywatela Niemiec.

W czerwcu i lipcu patrol drogowe wyłapały siedmiu pijanych kierowców, w tym jedną panią z Zielonej Góry, która rąco pokonywała przestrzeń mając 1,6 promila alkoholu we krwi. Ale rekordzistą był pewien rowerzysta z Rębiszowa, któremu zmierzono w organizmie aż 3,25 promila.

Z akcją wyłuskiwania nietrzeźwych kierowców wiąże się strzelanina na ulicach Świeradowa. 16 lipca uwagę policjantów zwrócili dziwnie zachowujący się dwaj panowie w seicento jadącym ul. Grunwaldzką. Przy próbie zatrzymania kierowca dodał gazu i pomknął do centrum. Wjechali w rozkopaną ul. Sienkiewcza, nie mając więc drogi ucieczki porzucili wóz i dalej uciekali pieszo. Jeden z policjantów użył pistoletu, oddając strzał ostrzegawczy w górę, ale nawet to nie powstrzymało uciekających. Złapano ich dopiero po intensywnym pościgu, co było o tyle ułatwione, że obaj byli pod wpływem alkoholu (policjanci spodziewali się raczej złodziei samochodów) i nie mieli należytej szybkości w nogach. Kierowca odmówił dmuchania w alkomat, więc pobrano mu krew. Jak potem ustalono, obaj panowie byli właścicielami legalnie zarejestrowanej firmy windykacyjnej, czy jednak w tym stanie potrafiliby skutecznie dochodzić roszczeń – wątpliwe.

Po pewnym okresie uspokojenia policja znów skierowała trzy wnioski do sądu o ukaranie osób pijących alkohol w miejscach publicznych (w tym jednej z Czerniawy)

Z okazji niedawnego Święta Policji redakcja „Notatnika Świeradowskiego” w imieniu własnym i statych czytelników Kroniki policyjnej składa funkcjonariuszom ze Świeradowskiego Rewiru Dzielnicowych przede wszystkim skutecznej i bezpiecznej służby, sukcesów w działalności na rzecz poprawy bezpieczeństwa publicznego, uznania w oczach społeczeństwa (i własnych przełożonych), częstych awansów oraz spokoju i szczęścia w życiu rodzinnym.

Nie Szklarska, nie Karpacz...

→ ze s. 2

nas Austriacy, którzy gdy się zorientowali, że w ich uzdrowiskach występują te same problemy, co u nas (hałas, urbanizacja, spaliny, kolizja funkcji leczniczych i mieszkaniowych), budują kurorty w szczerym polu poza terenami zurbanizowanymi i o wiele łatwiej będzie im przechwycić część bardziej wymagających gości.

Paradoksalnie, przeinwestowanie w Świeradowie, które z jednej strony grozi zachwianiem proporcji między strefami zurbanizowanymi a terenami biologicznie czynnymi, z drugiej zaś – całkowitym zablokowaniem infrastruktury komunalnej (i płynącymi stąd zagrożeniami ekologicznymi), może stać się szansą dla Czerniawy.

Zwrócono uwagę, że jeszcze kilka lat temu nie do pomyślenia było osiągnięcie sukcesu komercyjnego w branży turystyczno-leczniczej na peryferiach miasta, tymczasem hotel „Pod Jeleniem” udowodnił, że taki sukces jest możliwy. Dziś też większość inwestorów popatruje na osiedle za górą raczej niechętnym okiem, ale wystarczy, że któryś z nich zrobi pierwszy krok (to dla nich studenci architektury przebywający na warsztatach w Świeradowie wymyślili kompleks rekreacyjno-sportowy, o czym szerzej na str. 8-9). Doczekamy jeszcze czasów, gdy kto raz zasmakuje w Czerniawie, nie będzie miał większej potrzeby częstego bywania w Świeradowie (chyba że na koncertach w muszli).

W Czerniawie nie będzie nigdy takiego problemu, jak ul. Zdrojowa, która od lat jest przedmiotem krytyki tak ze strony radnych, jak i ludzi z branży hotelowej. Wspomniani już studenci architektury nakreślili wizję Zdrojowej w stonowanych proporcjach i bez oszałamiających efektów (o tym na str. 8-9), co oznacza, że koncepcja jest możliwa do realizacji. Należy mieć nadzieję, że po wejściu do UE znajdą się także fundusze strukturalne na poprawę infrastruktury uzdrowisk, a część z tych funduszy trafi do Świeradowa.

Podczas sesji uzdrowiskowej dużo pan mówił o zagrożeniach dla istniejącego statusu uzdrowiska. To był alarm, że już jest źle?

Nie alarmowałem, że jest źle, ale może być, jeśli nie podejmiemy stosownych działań. Mamy stary statut z 1970 roku i stare granice, według których cała strefa C i 80 proc. strefy B leży w gminie Mirsk.

Przed reformą gminną w 1973 roku tereny te należały do Świeradowa?

Skąd! Już w latach 60. dzielono miasta i gminy i wtedy Świeradów zyskał mniej więcej obecne granice. Nie znalazłem w każdym razie żadnych akt na ten temat.

Czy te strefy stawia pan na pierwszym miejscu w skali ważności problemów?

W zasadzie tak, bo statut trzeba koniecznie unowocześnić. Ówczesny opiniowały i akceptowały organizacje społeczne, polityczne i wojewódzka rada, dziś leży to w kompetencjach rady miasta.

Czy jednak te chude granice są największym problemem uzdrowiska? Przecież strefa w wymiarze przyrodniczym to wartość czyisto umowna.

Gdyby się nic nie miało zmienić, tragedii nie będzie, ale wszystko, co dotyczyłoby zabiegów w strefach, musielibyśmy uzgadniać z radą Mirska i z powiatem lwóweckim: ścieżki zdrowia, oznakowane trasy spacerowe i rowerowe, punkty widokowe, ławki... Dziś linia Wrzosek-Marzenie oznacza granicę, za którą nie mamy nic do powiedzenia.

Mirsk się będzie bronić i nie ma co liczyć na uchwały rady referenda.

Ale to wbrew logice!

Co by się stało, gdyby Świeradów utracił status uzdrowiska?

Opinia pójdzie w świat i ludzie przestaną przyjeżdżać. Gdy mielibyśmy tu klęskę ekologiczną w latach 80., kuracjusze nie chcieli przyjeżdżać do nas nawet za darmo na skierowania, a co dopiero mówić, gdy dziś trzeba płacić...

To jak z tymi granicami?

Trzeba jechać do ministerstwa administracji i przekonać.

Czy są uzdrowiska z takim samym problemem?

Nie, jesteśmy jedyni w Polsce – taki twór abstrakcyjny. Ruch należy teraz do władz miasta.

Gościa z Niemiec bardziej irytuje czarny dym wydobywający się z kominów w strefie A...

Bo nie egzekwujemy przepisów, ale uważam, że zamiast nakładać kary lepiej nagradzać mieszkańców za czyste spalanie. A szczytem jest nieumiejętność zapobiegania paleniu śmieci i traw. Przecież w Świeradowie przyjmujemy alergików, a dzieciom leczymy w Czerniawie górne drogi oddechowe. Tu jednak edukację trzeba zacząć od szkoły.

Dlaczego Czerniawa, która jest jednym wielkim terenem zielonym, nie poprawia nam wskaźników strefowych?

Bo w ministerstwie leżą dwa statuty, osobno dla Czerniawy i Świeradowa. I Czerniawa na swoje potrzeby ma zieleni pod dostatkiem. By przygotować wspólny statut, trzeba mieć jeszcze więcej terenów w strefie A i musiałaby ona obejmować oba centra. Wtedy łącznik przez górkę też byłby strefą A, która dziś kończy się na wysokości Koliby.

Dziękuję za rozmowę.

To wbrew logice!



Z dr. Zdzisławem Wysockim, Naczelnym Lekarzem Uzdrowiska, rozmawia Adam Karolczuk

Informujemy, że telefon strażnika miejskiego

0603/957619

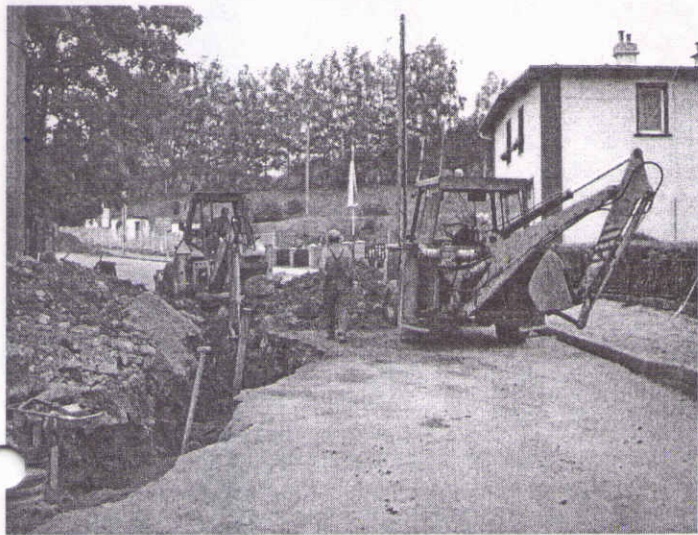
czynny jest przez całą dobę! Pod numer ten można zgłaszać wszelkie uwagi, wnioski i spostrzeżenia dotyczące szeroko rozumianego porządku publicznego w mieście.

Uwagi można także wysyłać pod adres poczty elektronicznej – sm_swieradow@op.pl

I Oddział Banku Zachodniego WBK SA w Świeradowie informuje, że bank jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 9⁰⁰–16⁰⁰.

Szanowni Państwo!

Utrudnienia komunikacyjne między ulicami 11 Listopada i Wyszyńskiego, towarzyszące nam od pewnego czasu, spowodowane są rozpoczęciem inwestycji polegającej na budowie kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz budowie nowej nawierzchni jezdni i chodników tworzących ul. Sienkiewicza (fot poniżej).



Zgodnie z wcześniej złożoną deklaracją, Zakład Energetyczny w Jeleniej Górze rozpoczął równolegle wymianę starych skorodowanych słupów trakcji energetycznej na nowe. Zakres inwestycji zakłada przebudowę całej ulicy Sienkiewicza (od skrzyżowania z ulicą 11 Listopada do ulicy Zdrojowej), wykonanie instalacji sanitarnej wraz z drenażem w ulicy Kościelnej oraz budowę kolektora ściekowego wzdłuż ulicy Wąskiej i w skarpie wzdłuż potoku Santa Maria.

Całe zadanie zostało zapisane w Uchwale Budżetowej gminy na rok 2003 i jest realizowane dzięki środkom z funduszu PHARE, o które wystąpił poprzedni Zarząd Miasta składając właściwy wniosek. Po podpisaniu umowy dotacji z Władzą Wdrażającą ogłoszony został przetarg na wyłonienie wykonawcy tego zadania. Przetarg po wielu komplikacjach, wynikających m.in. z połączenia procedur unijnych z naszą rodzimą ustawą o zamówieniach publicznych, został rozstrzygnięty, a zostało powierzone firmie Jana Chroźnowskiego z Jeleniej Góry z którym w dniu 23.06.2003 r. podpisałem umowę na wykonanie tej inwestycji.

Zadanie musi być zakończone do 15 września, a rozliczone do 31 października tego roku. 54 proc. środków pochodzi z funduszu PHARE, pozostałą część stanowi dotacja i pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska (50 proc. to dotacja, 50 proc. - pożyczka).

Kilka miesięcy temu został złożony również wniosek o dotację do Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Środki tak pozyskane mogłyby zasilić wydatnie budżet inwestycji. Jednak w tym przypadku decyzji można spodziewać się dopiero pod koniec sierpnia.

Burmistrz Zbigniew Szereniuk

Pod koniec ubiegłego roku, a być może już wcześniej, okazało się, że instalacja elektryczna w budynku świeradowskiej szkoły jest na tyle niesprawna, że należy ją pilnie wymienić. Zadanie to zapisano w uchwale budżetowej, a na początku lipca rozstrzygnięto przetarg wyłaniając wykonawcę. Została nim firma E. Kleśty z Mysłakowic. Wartość robót oszacowano na 194.494 zł. Zadanie podzielono na dwie części. Pierwsza - o wartości 87.493 zł - zostanie wykonana podczas tegorocznych wakacji, druga podczas przyszłorocznych.

23 lipca burmistrz Zbigniew Szereniuk spotkał się z właścicielami czterech świeradowskich hoteli (Fortuny, Magnolii, Narcyza i Park Hotelu), by w obecności kierownika ZGK, Małgorzaty Barańskiej, wyjaśnić sporne punkty umów o dostawie wody i odbiorze ścieków z tych obiektów.

Woda negocjacyjna

Hotelarze kwestionowali głównie te zapisy w umowach, które nie dość jasno precyzowały, w jakich okolicznościach dostawca może wyłączyć wodę na dłuższy czas. Ich zdaniem przerwy w dostawach nie mogą być dłuższe niż 3-4 godziny, a planowane remonty sieci, odpowiednio wcześniej zapowiedziane, nie powinny przekraczać 12 godzin. Spierano się też o to, co jest siłą wyższą oraz o definicję przyłącza.

Hotelarze udowadniali, że rozwój Świeradowa wiąże się z budową nowych hoteli, a dla nich wody zabraknąć nie może. Burmistrz z takim rozumowaniem całkowicie się zgadzał, dodając, że potrzeby hoteli i pensjonatów tak w zakresie dostawy wody, jak i odbioru ścieków są dla niego ważnym elementem aktualizowanej na bieżąco strategii rozwoju miasta.

Niestety, z obu naszych ujęć nie da się dziś „wycisnąć” więcej niż 600 metrów sześć. na dobę, bo ograniczają nas limity pozwolenia wodno-prawnego. W planach rozwoju Świeradowa nowe ujęcia wody i nowa oczyszczalnia ścieków są inwestycjami priorytetowymi i do roku 2006 oba zadania powinny zostać ukończone (już trwają prace koncepcyjne i projektowe). Obie te kwestie to rzeczywiście być lub nie być Świeradowa.

Niestety, okazało się, że w poprzednich latach kwestii wody i ścieków została zaniedbana, gmina nie określiła jasno kierunków rozwoju i nie wskazała wąskich gardeł do usunięcia, stąd ich nagłe spiętrzenie w krótkim czasie.

Oczywiście, nawet najbardziej wydajne ujęcia nie zwalniają nas od oszczędzania wody, bo to jest nakaz chwili na całym świecie. Hotelarze ze swej strony deklarują, że zrobią wszystko, by ograniczać zużycie wody, ale nie mają wpływu na gości (których proszą o to w kilku językach).

Spotkanie przyniosło na pewno jeden rezultat – okazuje się, że umowy można negocjować i w zasadzie większość postulatów zostało uwzględnionych.

Burmistrz ze swej strony zapewnił, że dołoży starań, by znaleźć i uruchomić wszelkie możliwe rezerwy na ujęciach, tak, by nie tylko zapewnić ciągłość dostaw do istniejących hoteli, ale także zabezpieczyć potrzeby obiektów, które w najbliższych latach mają powstać (Narcyz II, ZPL).

W tym roku minął trzyletni okres związania umową naszej gminy z firmą Mariusza Stachurskiego na utrzymanie zieleni w mieście. W związku z tą sytuacją przeprowadzono przetarg na utrzymanie zieleni w latach 2003–2006.

Tym razem zadanie podzielono na część „świeradowską” i „czerniawską”. W wyniku postępowania przetargowego wyłoniono wykonawców zadań i tak o „świeradowską” zieleni przez kolejne trzy lata będzie dbać M. Stachurski, a o „czerniawską” – Leopold Ochramowicz.

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 14 lipca br. w Musbergu (Niemcy)
zmarła, przeżywszy 78 lat

Anneliese Ellger

żona Wolfharta Ellgera,
honorowego obywatela Świeradowa-Zdroju.
W zmarłej tracimy ciepłego i oddanego
przyjaciela naszego miasta

Zbigniew Szereniuk

„Czerniawianka” na fali

16 czerwca definitywnie pożegnała się z rynkiem ciepłacka woda mineralna „Marysieńka”. Żle zarządzana rozlewnia padła, ustępując miejsca rywalom. Można by tylko klasnąć w dłonie, bo cóż radośniejszego od upadku konkurenta, ale zawsze to żal marki obecnej na rynku ponad pół wieku, zwłaszcza, że miała zupełnie inny skład i inne leczyła schorzenia niż nasza „Czerniawianka”.

Skoro jednak zwolniło się miejsce, rozlewnia w Czerniawie spróbowała wejść w lukę i – jak na razie – z lekkim powodzeniem, bo ciągle dostawa do jednej z większych hurtowni w Jeleniej Górze sprawia, iż „Czerniawianka” zaczyna być rozpoznawalna w całym dawnym województwie jeleniogórskim.

- Najtrudniej było przełamać opory we własnym domu, czyli w powiecie lubańskim – wspomina Zbigniew Maroń, kierownik rozlewni. – Na wszystkich spotkaniach, gdzie stawiano na stole wody z całej niemal Polski, tylko nie ze Świeradowa, strzepilem język wołając o poparcie dla lokalnej marki. I chyba powoli zacząłem odnosić zwycięstwo, bo nasza woda pojawiła się na stałe w starostwie, w Centrum Edukacji, w PKS-ie, odbiera ją kilka lubańskich hurtowni, wszystkim oferujemy promocyjne ceny, ponadto sponsorujemy piłkarski klub Łużyce (zresztą mirski Włókniarz też). Efekt – „Czerniawianka” staje się znana.

Co tam powiat, jeszcze dwa-trzy lata temu woda mineralna z własnych ujęć niemal nie pojawiała się w świeradowskim handlu. Dziś – po żmudnej akcji marketingowej – „Czerniawianka” stoi we



Mimo popularności plastikowych opakowań, małe szklane butelki wciąż mają swych zwolenników.

wszystkich sklepach (poza jednym), stawiają ją na stołach swym gościom hotelarze i restauratorzy, stałym odbiorcą jest schronisko na Stogu Izerskim.

W dodatku ta woda bardzo gościom smakuje, do tego stopnia, że na odjezdne targają ze sobą pięcio- i dziesięciolitrowe butle, wracają do swoich domów, a potem dzwonią z Poznania, Łodzi i Śląska z pytaniem, czemu u nich nie ma „Czerniawianki”.

- Przypadkiem okazało się, że woda ta jest wręcz wskazana ze względów zdrowotnych dla pewnego dziecka z Aleksandrowa Łódzkiego, chorującego niedomagania dróg moczowych. Dlatego co pewien czas podwozimy transporter wraz z fakturą do autobusu jadącego do Łodzi, gdzie wodę odbierają rodzice dziecka – opowiada kierownik.

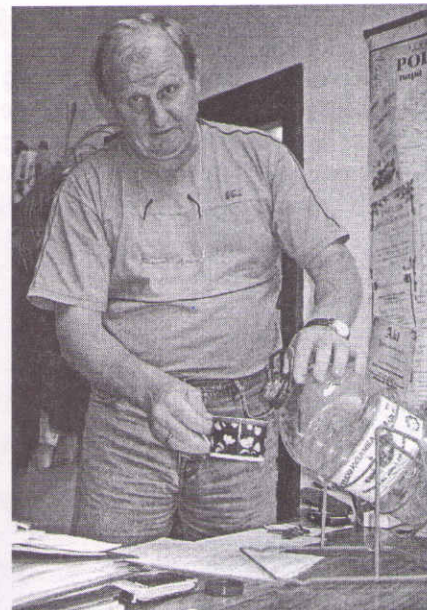
Marzeniem każdego producenta jest zdobyć jak największą część rynku. Gdy przed przeszło rokiem rozlewnię wzięli w dzierżawę dwaj wrocławianie – Krzysztof Niedźwiedz i Jarosław Drośniński – najpierw poszerzyli krąg odbiorców, a że jeden z nich rodem był z Wielunia, tam teraz najdalej jeździ zakładowy star z transportem wody. Poza tym „Czerniawianka” na dobre zdomowała się w Lubinie, Wrocławiu, Kępnie, Nowej Soli. Tym samym sprzedaż wzrosła o 30 proc. Ale gdyby nawet firma chciała zdobywać – dużym kosztem, dodajmy – rynki: wielkopolski czy śląski, musiałaby najpierw dysponować towarem. Tymczasem rozlewnia stanęła na granicy swych mocy produkcyjnych, warunkowanych wydajnością źródła Jan-2, z którego bije „Czerniawianka”.

Gdyby się porównać do krajowych gigantów, to jesteśmy ubogim Kopciuszkim. „Staropółka” napełnia się z ujęcia o wydajności 30 m/godz., nasza woda – ze źródła dziesięć razy mniejszego. „Staropółka” sprzedaje rocznie 150 mln litrów, Czerniawa – 10 mln. „Nałęczowianka” z 200 mln litrów ma 30 proc. udziału w krajowym rynku.

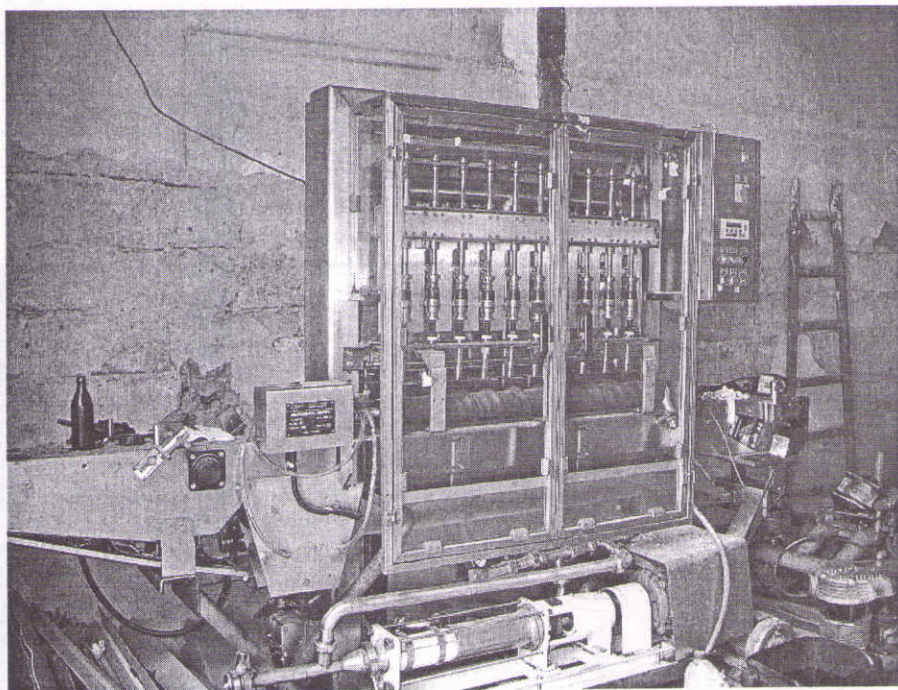
Parę lat temu Zespół Uzdrowisk Kłodzkich skłonny był wydać kwotę dochodzącą do miliona złotych na ogólnokrajową akcję reklamową popularyzującą markę, w efekcie potroiła się sprzedaż „Staropółki”.

Zdaniem kierownika, na zwykłe „dzień dobry”, czyli promocję wody w regionalnej telewizyjnej trójce potrzeba minimum 100 tysięcy. Na to, by marka utrwaliła się w głowach i przelkach konsumentów – docelowo pół miliona złotych.

Wyprodukowanie krótkiego spotu reklamowego w utytułowanej firmie kosztuje 200 tysięcy, każde pół minuty w TV publicznej w takich pasmach, w których widzimy „Nałęczowiankę”



Z. Maroń prezentuje stojaczek, który ułatwia nalanie wody z pięciolitrowej buteli. Rozlewnia wręcza go w formie prezentu marketingowego swym największym odbiorcom.



Nowa linia napełniania butelek czeka w magazynie na czas, gdy ruszy nowé ujęcie



Odświeżanie widoków (na przyszłość)

Od kilku tygodni 8-osobowa grupa bezrobotnych porządkuje miasto w ramach robót publicznych. Wzdłuż drogi łączącej Świeradów i Czerniawę wycięli samosiejki, dzięki czemu podróżujący tą trasą mogą podziwiać piękne widoki po obu stronach góry, którymi, być może, zachwyci się jakiś inwestor i uzna, że ten krajobraz to żyła złota. Przy okazji wzdłuż ul. Nadrzecnej ustawili ławki na kamiennych cokołach, które swą masownością powinny zniechęcić potencjalnych niszczycieli.

Obecnie bezrobotni porządkują – między początkiem ul. Strumykowej a „Zastalem” – brzegi potoku Santa Maria, uszkodzone podczas ubiegłorocznej powodzi, używając do tego celu materiałów rozbiórkowych składowanych na terenie dawnego ogrodu.

Podobnego materiału użyją do wzmocnienia rowów odwadniających wzdłuż ul. Sosnowej i Lipowej, które przyjmują cały opad z Sępiej Góry. Rowy te, oczywiście, wcześniej dokładnie oczyścili, a „urobek” wywieźli.

W najbliższym czasie grupa ta zajmie się przeniesieniem całej infrastruktury przystanku PKS z obecnego miejsca na ul. Wyszyńskiego.

Roboty publiczne, choć nie mają wpływu na zmniejszanie się bezrobocia, są za to prostym instrumentem przyczyniającym się do poprawy estetyki miasta, którą w innych przypadkach należałoby powierzać firmom wyłanianym w skomplikowanych proceduralnie zamówieniach publicznych.

(aka)

Za pieniądze Unii Europejskiej mniej smrodu i dziur w ulicach

Dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej, jaką udało się nam zapewnić miastu, kiedy pełniłem funkcje burmistrza jeszcze w minionej kadencji Rady Miasta, ruszyła największa tegoroczna inwestycja w Świeradowie. 300.000 euro czyli 1.350.000 zł, jakie Unia zobowiązała się nam podarować jeszcze w minionym roku, oznacza sfinansowanie 54 proc. całości kosztów inwestycji. Ta bezzwrotna pomoc jest efektem wieloletnich starań podejmowanych w ramach Euroregionu Nysa, gdzie z ramienia gminy pełniłem funkcje członka Konwentu.

Pierwszym etapem była zakończona w minionym roku kompleksowa modernizacja ulic i chodników wokół Parku Zdrojowego, którą poprzedziła budowa kanalizacji sanitarnej i burzowej.

O inwestycji wiedzą z pewnością mieszkańcy, którzy zwrócili uwagę na rozpoczęcie prac przy budowie kanalizacji sanitarnej w ulicy Sienkiewicza, gdyż spowodowało to zmiany w organizacji ruchu drogowego. Szybkie tempo prac, jakie prezentuje ekipa wykonawcy J. Chroźnowskiego z Jeleniej Góry, wróży zakończenie zadania w krótkim czasie. W rezultacie do kolektora sanitarnego biegnącego w ul. Piłsudskiego i Grunwaldzkiej zostanie włączona całkowicie nowa nitka biegnąca ul. Sienkiewicza i następnie ul. Wąską do ul. Zdrojowej. Do kanalizacji podłączone zostaną budynki, które do tej pory posiadały tzw. szamba teoretycznie „bezodpływowe”, a w praktyce najczęściej podłączone do burzowców lub potoków miejskich.

Informacja ta ucieszy tych, którzy cenią sobie czyste i pachnące powietrze, zatrwane często przez smrodliwe wyziewy z ulicznych studzienek bu-

rzowych, jak i tych, którzy nie pogodzili się z faktem, że malowniczy potok płynący obok stadionu przed wielu laty został zamieniony w ogólniejski rynsztok. Właśnie wzdłuż tego potoku nazywanego Santa Marią lub Mirotką zostaną zlikwidowane najbardziej uciążliwe szamba.

Dla większości świeradowian i naszych gości ważne też będzie położenie na całej ulicy Sienkiewicza nowej nawierzchni asfaltowej. Co to oznacza, wie każdy kierowca lub pasażer, który codziennie od lat odczuwał na własnej skórze wyboistą nawierzchnię.

Zadowoleni będą również piesi i spacerowicze, gdyż przy użyciu kostki betonowej i granitowej zostaną odbudowane technologie chodniki po obu stronach ulic, pełne niezbyt starannie łatanych dziur po robotach przy budowie gazociągu i kanalizacji telefonicznej.

Cieszy fakt, że przy realizacji całego przedsięwzięcia zatrudnienie jako podwykonawca znalazła świeradowska firma p. Gromadowskiego i jej pracownicy.

Oprócz tych dobrych stron całej inwestycji czeka nas teraz konieczność budowy nowej oczyszczalni ścieków, gdyż obecna dział już na maksymalnych obrotach i zaczyna momentami „brzydko pachnieć”, co odczuwają jej sąsiedzi. Rada podjęła już stosowne uchwały o przeznaczeniu środków w budżecie na wykonanie projektu nowej oczyszczalni i remontu modernizacyjnego starej.

Jeżeli wykorzystamy wspomniane wcześniej możliwości, również i tę inwestycję moglibyśmy zrealizować za środki pomocowe Unii Europejskiej.

Wojciech Kudera - radny

Wskutek krytycznego poziomu wody w potokach stanowiących źródło poboru wody dla celów zaopatrzenia mieszkańców, Zakład Gospodarki Komunalnej w Świeradowie Zdroju zwraca się do mieszkańców z apelem o oszczędne korzystanie z wody i ograniczenie podlewania ogródków oraz mycia pojazdów.

Od dyscypliny mieszkańców w gospodarowaniu poborem wody zależy możliwość nieprzerwanego zaopatrzenia wszystkich odbiorców.

czy „Vitę” – 20 tysięcy. O tym, że Cindy Crawford dostała pół miliona dolarów za pociągnięcie kilku łyków „Arctic” i wypowiedzenie słów „twój dzień, twoja woda”, mówiła cała Polska. „Czerniawianka” parokrotnie reklamowała się na pół strony w prasie z hasłem „Woda dla żyjących aktywnie”. Lepsza byłaby telewizja, ale gdzie, skoro w powiecie nie ma regionalnej TV?

Nowi dzierżawcy przywieźli też prawie nową, raptem 3-letnią napełniarkę, która zwiększa wielkość produkcji z 800 do 6000 butelek na godzinę.

Na razie stoi w magazynie i czeka – na wodę. Zresztą, woda jest, głęboko pod ziemią; nawiercone i zagłębione ujęcia miałyby wydajność 18 m sześć na godzinę i byłoby trzecim co do wielkości w Polsce. Źródło znajduje się na 3-hektarowej działce będącej własnością spółki uzdrowskiej, brakuje tylko całkiem nowej linii rozlewniczej. Jej koszt – bagatela, 15 mln euro. Są też chętni inwestorzy z Niemiec, którzy nie tylko wyłożyliby tę kwotę, ale gwarantowaliby zbyt większości produkcji we wschodnich landach. Warunek – prywatyzacja uzdrowi-

Zbigniew Maroń, radny Rady Powiatu Lubańskiego, dyżuruje w każdy ostatni poniedziałek miesiąca w godz. 15⁰⁰–17⁰⁰ w biurze poselskim Michała Turkiewicza (budynek Zarządu Uzdrowskiego, ul. Zdrojowa).

W tych samych dniach w swym biurze poselskim interesantów przyjmować będzie **Michał Turkiewicz**, w godzinach 15³⁰–17⁰⁰.

ska, bo dysponujący kapitałem chcą rozmarować z właścicielem.

Prezes Bohdan Łasisz mówił na relacjonowanej na sąsiednich stronach sesji uzdrowskiej, że próbował przekonać załogę, iż najlepszą metodą prywatyzacji będzie spółka pracownicza, ale niestety, załoga tego nie czuje.

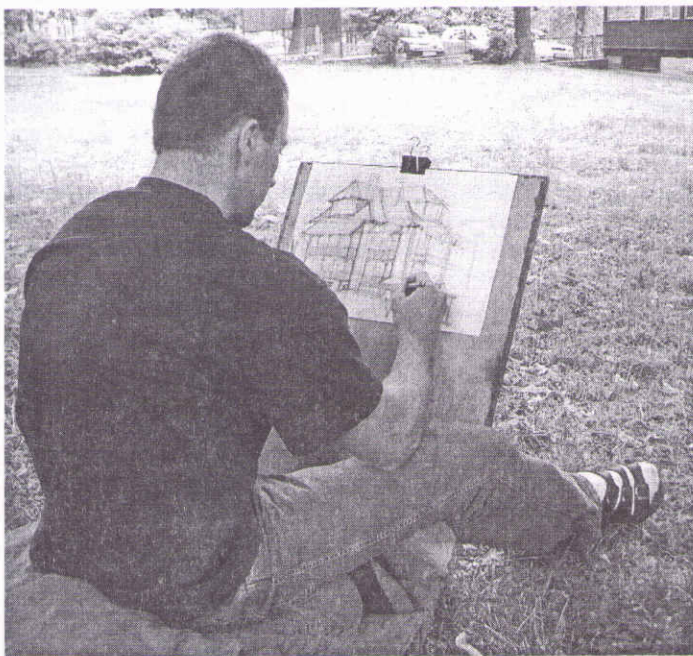
Woda na dużej głębokości jest ciepła, ma czas, poczeka. Konsument, jak w upał chce mu się pić, weźmie tę, która na półce stoi najbliżej jego ręki.

(aka)



Izabela Staroń (u góry) odpowiedzialna była za elewację muszli koncertowej. Zespół uzupełniali: Wojciech Januszewski (rzuty), Maciej Darlak (przekroje) i Jan Bienias (sytuacje i rozwinięcia)

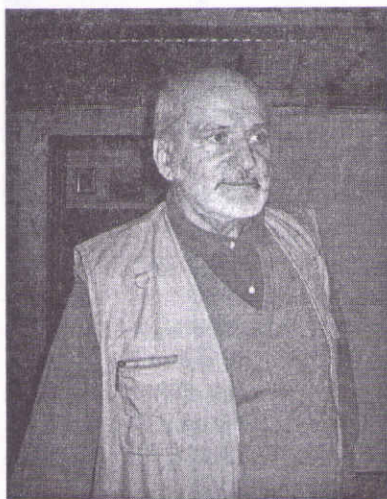
Powyżej z lewej Karolina Łaz podczas prezentacji koncepcji zagospodarowania Czerniawy. Z prawej u góry grupa na zakończeniu letniej szkoły.



Jan Bienias (w zespole muszli człowiek od sytuacji i rozwinięć) w ramach relaksu siadywał w plenerze i rysował; w tym przypadku budynek UM.



U góry szkic projektowanego amfiteatru przy Stacji Edukacji Ekologicznej w Czerniawie. Obok - stacja rowerowa na zapleczu ul. Zdrojowej (poniżej hotelu KWISA), gdzie powinno być cicho i przytulnie, by rowerzyści po izer skim wysiłku mogli sobie odpocząć.



Rozmowa z prof. Zbigniewem Baciem, kierownikiem zakładu projektowania architektury mieszkaniowej Politechniki Wrocławskiej, twórcą i kierownikiem letnich szkół architektury.

Przyjeżdża pan ze studentami do Świeradowa po raz trzeci (wcześniej w roku 1997 i 98). Towarzyszy panu uczucie niespełnienia, gdy widzi, że tak niewiele z waszych wizji sprzed lat zostało zrealizowane? Przecież nie od dziś wiadomo, że gmin nie stać na najprostsą nawet architekturę.

Jakiegoś niespełnienia – na pewno, ale studenci wynoszą z nich ogromną korzyść, bo prowadzą rozległe badania: socjologiczne, ludnościowe, na architekturze krajobrazu kończąc. Wchodzimy w teren, zdobywamy podkłady i doświadczenia, dzięki którym możemy potem prowadzić praktyczne ćwiczenia w ramach zajęć z mieszkańcy i obiektów użyteczności

publicznej. Mało kto wie, ale do Świeradowa przyjeżdżało wielu studentów, około 50 rocznie, by wykonać tu prace semestralne, a kilku zrealizowało nawet u was swe prace dyplomowe.

Ale wracacie po 5 latach i widzicie, że z planów na poprzednich szkołach nie ma nic.

No, niestety, to prawda, ale z satysfakcją odnotowuję też, że dzięki koncepcjom poprzednich szkół nie została wykupiona część terenu na pasaż łączący ul. Zdrojową z Wyszyńskiego. W krajach bardziej rozwiniętych w rejonach zdrojowych architekt czuwa nad rozwojem kurortów. Podam przykład z Czech – były absolwent architektury, z pochodzenia Polak, zamieszkał w miasteczku nieopodal Ostrawy i zaproponował urzędowi, że będzie za darmo konsultować projekty budowli, gdyż to, co się robi, jest wbrew logice, kompozycji i architektury regionu. Ten pan funkcjonuje do dziś, bez jego podpisu (kładzionego społecznie) żaden projekt nie może być zrealizowany, a zarazem przez swój upór wyrobił sobie taką markę i zaufanie, że ma wiele komercyjnych zleceń i stać go na odrobinę społecznikostwa.

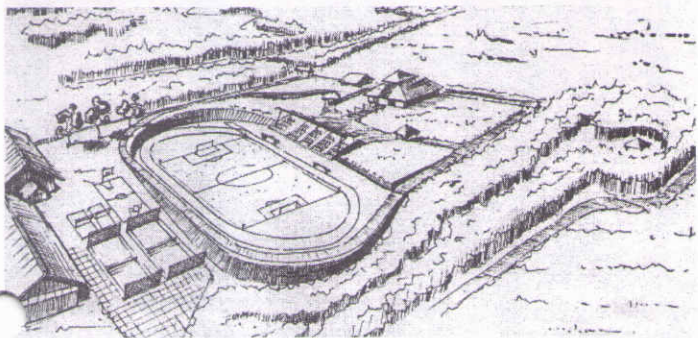
Czemu nawet tak prosty i tani projekt, jak wioska czterech żywiołów, nie została zrealizowana? Czego zabrakło? Drewna i kamienia czy wizjonerów?

To nie jest proste. Każda wizja potrzebuje skutecznych realizatorów. Zobowiązałem się, że będę te roboty nadzorował, że potrzeba mi tylko dwóch cieśli, sam operuję piłą łańcuchową ciesielską i miałbym grupę studentów do pomocy, z którymi postawilibyśmy wioskę sposobem nieomal gospodar-

Do trzech razy sztuka!

12 studentów z ostatnich lat wrocławskiej architektury przebywało w Świeradowie w dniach 1-14 lipca na letnich warsztatach. Każda z trzech grup miała inne zadanie. Jedna zajmowała się przygotowaniem pełnej dokumentacji pod projekt techniczny muszli koncertowej na górnym tarasie Domu Zdrojowego, druga opracowywała studium koncepcyjne dla ul. Zdrojowej pod kątem przekształcenia jej w pasaż spacerowy, trzecia rysowała plany zagospodarowania Czerniawy, wzdłuż osi Stacja Edukacji Ekologicznej – Szkoła Podstawowa.

Efekty dwutygodniowego pobytu studentów zostały zaprezentowane na małej wystawie 14 lipca w Świetlicy Domu Wczasów Dziecięcych.



U góry projekt wstępny kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy szkole w Czerniawie. Poniżej burmistrz Zbigniew Szereniuk składa podziękowania prof. Zbigniewowi Baciowi za końcowy efekt pracy studentów.



czym. Nadleśniczy obiecał, że da drewno, tyle że musi być sezonowane. Mięło 5 lat, w miejscu wioski z wolna rośnie las, a były samosiejki na niespełna pół metra. Mieliśmy jeszcze takie uzgodnienia, że kamienie i belki z prac rozbiórkowych będą odkładane na rzecz wioski. Wszyscy się zgodzili się i nagle zabrakło miejsca, gdzie można by składować materiał tak, by nie został rozkradziony. I pomyśleć, że wystarczyło tylko przekroczyć tak śmieszną barierę, a dziś widać, że bez aktywnej pomocy rady i burmistrza wiele nie da się zrobić.

Trudno było narysować muszlę?

Mieliśmy makietę, wprawdzie wykonaną półprofesjonalnie, ale zdobyliśmy pocztówki sprzed stu lat, gdzie muszla widnieje wyraźnie, więc z makietą i obrysem fundamentów poszło łatwo. Dało się w każdym razie zrobić trzeci wymiar. Nowum będą specjalnie wykonane nowoczesny sposób usytuowania ekranów akustycznych, by widzowie lepiej słyszeli muzykę. To będą elektronicznie zaprojektowane skrzynki pogłosowa.

Czy koncepcja zmiany ul. Zdrojowej w pasaż będzie kosztowna?

Prace nad projektem rozpoczęto w latach 97-98, dziś studenci wykorzystują tamte doświadczenia. Podobnie jak w przypadku muszli wybrano łatwą ścieżkę wykonawczą. I etap przewiduje, że ulica stanie się jednokierunkową, w następnym ruchu zostanie wyeliminowany, poza poranną dostawą towarów do sklepów. W centrum przewidzieliśmy zadaszenie o boku 20 na 20 metrów, które sprawi, że w deszcz ludzie nie uciekną z ulicy. Ponadto dach przyda się na festyny, imprezy, festiwale. Nie jest to inwestycja kosztowna, nie

A oto, co o pobycie adeptów architektury w Świeradowie sądzi burmistrz Zbigniew Szereniuk:

Zwracam uwagę na wymiar praktyczny całego przedsięwzięcia, jako że uczestnicy warsztatów dostali konkretne zadania, bynajmniej nie bujające w obłokach i nie wymagających jakichś kolosalnych nakładów. Mieli twardo stąpać po ziemi i stąpali po niej, a efekt ich pracy jest i mierzalny, i realny.

Już samo podjęcie współpracy ze środowiskiem akademickim, czy to architektów, czy medyków, czy pedagogów, jest krokiem dobrym i zaspokajającym samorządowe potrzeby w doganianiu nowoczesnych trendów.

Edukacyjny walor wakacyjnej szkoły letniej był tak samo ważnych dla studentów, jak i ich opiekunów. Z zadania podstawowego – wykonanie projektu technicznego muszli koncertowej – wywiązali się pierwszorzędnie. Prof. Bać autoryzował ten projekt swym podpisem, co nadało mu praktyczny wymiar. My natomiast mając pełną dokumentację techniczną uzyskujemy instrument pozwalający nam starać się o środki finansowe na realizację pomysłu np. w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

W moim przekonaniu odtworzenie muszli w dawnym kształcie jest jak najbardziej słuszne, dopełnia ona cały kompleks Domu Zdrojowego, tarasów i parku. Poza tym muszla w mieście festiwalowym jest po prostu niezbędna, a w strategii zrównoważonego rozwoju miasta jest wręcz zapis literalny o konieczności jej odtworzenia..

Co do zmian ul. Zdrojowej – koncepcja jest i wizjonerska, i praktyczna zarazem, przy tym bardzo realna. Gdyby Świeradów rozwijał się w takim tempie, jak obecnie, najlepiej byłoby mieć na ten cel pieniądze w budżecie, ale sądzą, że powinny się także znaleźć strukturalne Unii. Uzdrowiska w krajach 15. z nich korzystają na poprawę funkcjonalności i estetyki.

Co do Czerniawy, warto zwrócić uwagę na plany rewitalizacji parku zdrojowego, której powinna towarzyszyć modernizacja Domu Zdrojowego, zabytku XX wieku, oraz przywrócenie pijalni i patio dawnego wyglądu, by było to miejsce chętnie odwiedzane.

Teren między szkołą i ul. Nadrzeczną będzie doskonałym miejscem dla sportu i rekreacji, a zaprojektowane tam obiekty służyłyby mieszkańcom i gościom.

jest też skomplikowana technicznie. A Zdrojowa musi być wcześniej czy później przebudowana.

Czerniawa?

To bardzo rozległe zadanie, praktycznie polegające na wyrysowaniu planu zagospodarowania terenu. Cały teren opracowano pod kątem aktywności turystycznej: ścieżki rowerowe, dojazdy, dojścia. Na 4 ha gruntu przy szkole zaprojektowaliśmy kompleks sportowo-rekreacyjny z salą gimnastyczną (plus funkcja widowiskowa), boiskiem do piłki nożnej, dwoma kortami tenisowymi, boiskiem do kosza, dwoma do siatkówki, terenem zielonym, ścieżką zdrowia. Docelowo przewidzieliśmy rozbudowę szkoły, a przy basen kryty. Ponadto – renowacja parku zdrojowego, w części zamienionego w wysypisko. Zagospodarowanie doliny Czarnej Potoki zakończy się na wiosnę 4 żywiołów oraz amfiteatrem dla centrum edukacji. Teraz tylko korzystać z naszych projektów.

Właśnie, co studenci sądzą o Czerniawie?

Że jest szalenie urokliwa i malownicza, w tym zestawieniu Świeradów wypadł blado. Czerniawa ich oczarowała ukształtowaniem, rozstawieniem i formą mieszkaniówki, zielenią i klimatem całej dolinki. To niepowtarzalny raj dla ludzi i dla architektów (w tej właśnie kolejności). Warto, by sobie wszyscy uzmysłowali, jak duży w Czerniawie tkwi potencjał i jak wielkie starza możliwości rozwoju.

Dziękujemy za rozmowę.

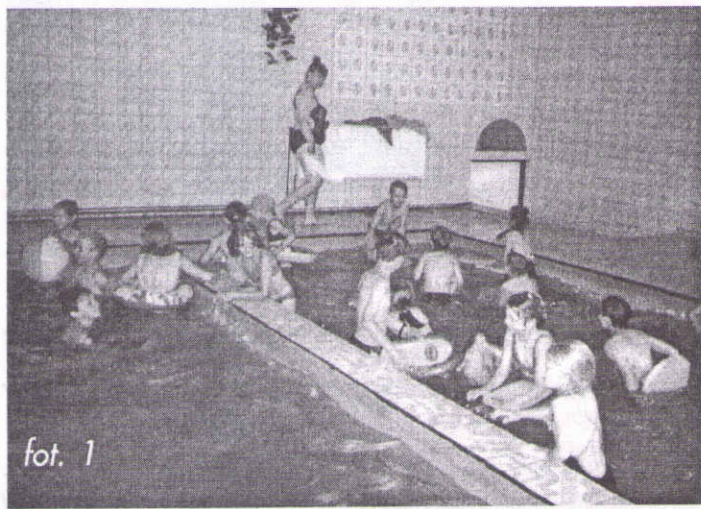
Świeradów, 12 lipca 2003 r.

Dzięki hojności Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w lipcu udało się stworzyć dwie 20-osobowe grypy kolonijne, które przyjęły nazwy „Młode orły i mafia”, a ich bazą było Przedszkole Miejskie.

Zajęcia, w ramach których dzieci otrzymują słodki poczęstunek i obiad, odbywają się codziennie od godz. 8 do 15; czas upływa nam głównie na licznych wycieczkach w góry, do lasu, nad rzekę i okoliczne strumienie, a obserwacje oraz wrażenia z nich wyniesione utrwalamy w kronikach grup i na rysunkach, z których na koniec zostanie stworzony album pamiątkowy.

Fantastyczne chwile spędzamy także na krytym basenie „Magnolii” (fot. 1), pod czujnym okiem ratownika Daniela Mendelewskiego, lub na kręgielni (fot. 2), gdzie fachową radą służą nam Magda Markowska i Sebastian Przybysz.

Dzięki współpracy z Biblioteką Miejską grupa 24 kolonistów pojechała do Złotego Potoku na imprezę z ogniskiem, przejażdżką bryczką i na koniu oraz wieloma wesołymi konkursami. Byliśmy także na wycieczce w Karpaczu, gdzie podziwialiśmy śmiałków zjeżdżających ze stoku „Kolorowa”. Sami wybraliśmy kurs nieco bezpieczniejszą ciuchcią, z której podziwialiśmy uroki Karpacza skoczni i wodospad.



fot. 1

W Cieplicach byliśmy w Muzeum Ornitolicznym, a w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się przy wodospadzie Szklarka, by podziwiać walory Karkonoskiego parku Narodowego, a następnie czarnym szlakiem dotarliśmy do Starej Chaty Walońskiej, gdzie poznaliśmy bogatą w ciekawe wydarzenia i legendy historię ludu walońskiego.

Stamtąd był już tylko krok do Czerwonej Jamy w Muzeum Ziemi i do oglądania obszernego zbioru minerałów z całego świata. Przy okazji dzięki zakupom wzbogaciliśmy nasze małe kolekcje.

Ale największą atrakcją były dwa Izerskie Biwaki Kolonijne!

Cała frajda na półkoloniach

Pierwszy – w schronisku na Stogu Izerskim – w dniach 10 i 11 lipca. Na szczyt dotarliśmy czerwonym szlakiem im. Mieczysława Orłowicza. Tam, z akompaniamentem gitary śpiewając turystyczne piosenki, spędziliśmy wesoło czas przy ognisku, a potem potańczyliśmy sobie na dyskotecę.

Biwak drugi – na Hali Izerskiej – miał miejsce w nocy z 24 na 25 lipca. Nocowaliśmy w Chatce Górzystów, a czas mijał nam na zjadaniu się pysznymi omletami, zajęciach ekologicznych, podziwianiu doliny rzeki Izery oraz poznawaniu rzadkich okazów roślin w rezerwacie Torfowisko Izerskie.

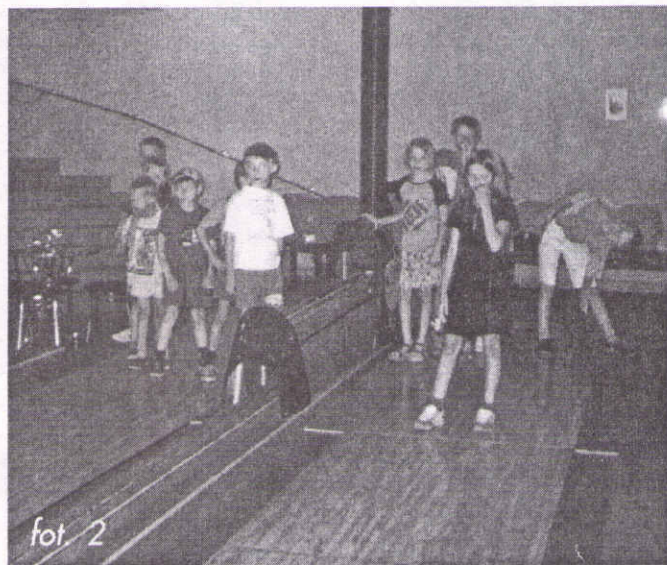
Dziękujemy Agacie Golanowskiej, Darkowi Kasprzakowi, Waldkowi Mazurkiewiczowi oraz Kajtkowi Kowalewskiemu – za pomoc i bezinteresowną opiekę w czasie rajdów.

W wolnych chwilach przygotowywaliśmy się do I Festiwalu Piosenki Kolonijnej „Żabie chóry”, na którym mamy nadzieję zająć dobrą lokatę (przy aktywnej pomocy pana Waldka i jego gitary).

Wspomnienia z tych wakacji na długo zostaną w naszej pamięci, głównie dzięki dobremu sercu i szczodrości licznych sponsorów.

Dziękujemy za to serdecznie Danucie i Wojciechowi Erlingom, Andrzejowi Kisielowi, Tomaszowi Kaczmarkowi z biura Tom-Woj., Joannie i Krzysztofowi Krasickim, Arturowi Romanowiczowi, Dorocie Sabadzie, Tadeuszowi Afickiemu, Sławce i Leszkowi Dobrzańskim, Zbigniewom - Kamińskiemu i Grambowskiemu, Grażynie i Piotrowi Bielewiczom, kierownictwu marketu EKO, Józefie Andrzejewskiej, Henrykowi Magudzie, Kindze Gordon, członkom Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Burmistrzowi Miasta Świeradów Zdrój – Zbigniewowi Szereniukowi.

Teresa Fierkowicz, Grażyna Kasprzak



fot. 2

Jak zbliżały

Od 5 do 19 lipca 19-osobowa grupa uczniów szkół podstawowych z Czerniawy i Pobiednej pod moją opieką i Anny Drag, przebywała na koloniach Caritasu w ośrodku św. Józefa w Zagórzcu. Wyjazd został zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii w Czerniawie, a sfinansowano go ze środków gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych w Świeradowie i Leśnej.

Był to pełen przygód pobyt (przy zupełnie znośnej pogodzie) w pięknej okolicy, nad sztucznym Jeziorem Bystrzyckim, wzdłuż którego już pierwszego dnia zrobiliśmy sobie wycieczkę – aż do zapory. Woda w zbiorniku raczej nie nadawała się do kąpieli, a rowerkiem wodnym pedałowaliśmy po jej toni całkiem miło.

Poza naszą grupą w ośrodku przebywały kolonie z Nowogrodzka, Kamiennej Góry, Legnicy i Lwówka. W sumie ok. 140 osób. Nam przyszło zamieszkać w bardzo wygodnym pawilonie z grupą legnicką (w pokojach 5-osobowych), ale jadalniśmy wspólnie, śpiewając modlitwy przed i po każdym posiłku.

Każda grupa codziennie o godzinie 20 musiała przygotować „pogodne wieczory”, w trakcie których przy piosenkach i skeczach integrowała się cała kolonijna społeczność. Dzień kończył się każdorazowo Apelem jaśnogórskim.

Trudno spać wszystkie ciekawe miejsca, które odwiedziliśmy w trakcie turnusu. Niewątpliwie największą atrakcją było zwiedzenie wraz z przewodnikiem zamku



Żabie chóry

24 lipca na tarasie Domu Zdrojowego odbył się I Festiwal Piosenki Kolonijnej **ŻABIE CHÓRY**, pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta i Komisji Kultury i Oświaty Rady Miasta.

W rywalizacji brały udział trzy drużyny „Dzielne orły i mafia”, „Seniorzy i bobasy”, IG Kinderferien z Hoyerswerda (RFN). Występy oceniało jury w składzie: Teresa Błaszczak – wykładowca wychowania muzycznego WSP w Częstochowie, Jadwiga Rogala – kierownik świetlicy szkolnej w tym samym mieście, oraz Iza Stachurska, przewodnicząca świeradowskiej rady rodziców w MZS.

Festiwal uświetniły występy Dziecięcego Zespołu Piosenki i Tańca „Jedynka” z Częstochowy, prowadzonego przez Zofię Gawryś.



nas „pogodne wieczory”

Grodno, choć przechodzenie wiszącym mostem, kołyszącym się nad wodami Jeziora Bystrzyckiego, też podnosiło poziom adrenaliny u dzieci.

Ponadto byliśmy w zagrodzie, by przyrzyć się strusiom, kozom i kucykom, w gospodarstwie agroturystycznym jeździliśmy na koniach, mieliśmy też autobusową wycieczkę do Bielawy na basen ze zjeżdżalniąmi.

Chcieliśmy zaatakować szczyt Sowy (1015 metrów), ale pomyliły nam się szlaki i było zbyt późno na naprawienie błędów, trzeba było wracać do ośrodka. Ale dzieci znalazły w sobie dość sił, by 9 km w jedną stronę pójść do Walimia, gdzie przewodnik oprowadzał nas po starych sztolniach, a potem jeszcze pokonać drogę powrotną. Aż dziw czasem brał na widok kondycji, jaką przejawiały uczniowie młodszych klas – po przemarszerowaniu blisko 20 km miały jeszcze siłę na zabawę!

W ramach zajęć w ośrodku wspomnieć warto o konkursie plastycznym (zdobyliśmy wyróżnienie) i o wyborach miss (Natalia Wikińska z Pobiednej zdobyła tytuł wice) i mistera (wygrał Kamil Majdański, też z Pobiednej), w których laureaci otrzymali

w nagrodę cenne zegarki. Uczestniczyliśmy też w igrzyskach sportowych, zdobywając trzecie miejsce.

Wróciliśmy pełni wrażeń, wypoczęci, mając w pamięci wspaniałą atmosferę, jaką stworzyli nam gospodarze ośrodka.

Władysława Grabowska



Grupa przed zamkiem Grodno.



Grupa ta, przebywająca w „Odrze”, zna jest z bogatego programu wokalnoutanecznego i z sukcesów na wielu konkursach i festiwalach.

Sędziowie ogłaszali wyniki, a tłumacz przekładał to na niemiecki, z czego cieszyła się spora grupa turystów zza Odry.

Wygrali „Seniorzy i bobasy” z „Mrowiska” w Czerniawie pod opieką Danuty Kaczury i Kamili Łach (fot. powyżej), przed grupą niemiecką (Dieter Jung) oraz „Dzielnymi orłami i mafia” z „Ula” (Grażyna Kasprzak i Waldemar Mazurkiewicz).

Nagrodzeni i ich opiekunowie otrzymali dyplomy, „żabie” puchary i lizaki, ufundowane przez burmistrza. Z. Gawryś, D. Jung i sześcioosobowa grupa niemiecka, która na cześć naszej świeradowskiej żabki przebrała się na zielono – nagrody szefowej Komisji Kultury RM.

Występom przypatrywała się spora, licząca ok. 200 osób, grupa widzów, która tak szczerze obsiadła schody między tarasami, że nie można było przejść.

Organizatorzy pragną serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym koloniści przebywający w Świeradowie na letnim wypoczynku mogli się spotkać, zabawić i pośpiewać, umilając sobie tym samym pobyt.

(TF)



Ciekawość na miejscu

Przez cały lipiec 25 dzieci uczestniczy w półkoloniach zorganizowanych na bazie świetlicy środowiskowej Mrowisko w Czerniawie. Wychowawczynią grupy jest Danuta Koczura, której pomaga wolontariuszka Kamila Łach z Pobiednej.

Codziennie w godz. 8-16 dzieci mają mnóstwo wyjść i wyjazdów, w tym m.in. na konie do Mirska, na baseny do Magnolii i Malachitu, na warsztaty teatralne do Wolimierza, do Stacji Edukacji Ekologicznej. A na miejscu uczestniczą w zabawach, grach rekreacyjnych i sportowych, w zawodach, konkursach i występach teatralnych. Jeden ze spektakli zaprezentowano w Domu Samotnej Matki, w nowej siedzibie Markotu w Pobiednej. W Świeradowie dzieci z Mrowiska wygrały Festiwal Piosenki Kolonijnej.

Wspomnieć też należy o licznych wycieczkach w góry. Niestety, nie udało się w tym roku zrealizować zaplanowanej wycieczki do Liberca, gdyż wyjazdy zagraniczne muszą być zaakceptowane przez kuratorium. Zresztą, za 300 zł, jakie półkolonia ma do dyspozycji, wiele najeździć się nie da.

Na zdjęciu dzieci podczas zwiedzania rozlewni wody mineralnej „Czerniawianka”.

Kto nas kołuje?



Może to temat niezbyt wakacyjny, ale gdy rozszedła się wieść, że ktoś demontuje wyciąg Świeradowcu, redakcja natychmiast udała się na miejsce z aparatem fotograficznym. Efekt - najświeższe zdjęcie słupa dolnej stacji bez koła zamachowego, za to z liną zarzuconą beładnie na słup niczym lejce.

Po jednym raptem sezonie, i to niezbyt udanym, przyjdzie ośwoić się z myślą, że Świeradowiec zapadnie ponownie w paroletni letarg. Powie ktoś „święte prawo własności”, ale dlaczego ktoś to prawo ćwiczy na narciarzach, którzy polubili Świeradów, a teraz go znów zniechębia?

FIRMA BUDOWLANA

„Wektor” Mirosław Wasilewski
59-630 Mirsk, ul. Słowackiego 34
e-mail: wektorbiuro@poczta.onet.pl

Oferujemy Państwu pełny zakres usług remontowo-budowlanych:

- ❖ wykonanie wszelkiego rodzaju pokryć dachowych;
- ❖ ocieplenia budynków, elewacje;
- ❖ układanie kostki brukowej wraz z przygotowaniem podłoża;
- ❖ budowa ogrodzeń wszelkiego typu (drewno, siatka, mur);
- ❖ przestawienie, postawienie pieca, budowa kominków (zwykle i z wkładem grzewczym).

Firma nasza to dobra cena i najnowsze technologie:

- wykonujemy usługi bardzo dobrej jakości;
- pracujemy na najlepszych, sprawdzonych materiałach;
- gwarantujemy krótkie terminy wykonania;
- zapewniamy możliwość negocjacji cen.



tel./fax 78 34 677
tel. kom. 502/624102

SZKOŁA SŁUŻB OCHRONY „KOBRA” w Jeleniej Górze

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

PROWADZI NABÓR NA ROK SZKOLNY 2003/04 DO POLICEALNEJ

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH KSZTAŁCĄCEJ W ZAWODZIE

TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA

Rozpoczęcie zajęć dydaktycznych - wrzesień 2003

* Nauka w szkole zapewnia uzyskanie dodatkowych uprawnień kierownika lub pracownika służb porządkowych zabezpieczających imprezy masowe;

* Szkoła oferuje przeszkolenie do uzyskania uprawnień w zakresie usług detektywistycznych.

Zapisy i informacje: Jelenia Góra, ul. Nowowiejska 43 (I teren Komendy Miejskiej Policji), tel./fax (075) 7526839; Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 10A (Szkoła Podstawowa nr 3), tel./fax 7717876.

POLICEALNA SZKOŁA DLA DOROSŁYCH
NIEPUBLICZNY OŚRODEK EDUKACYJNY Z SIEDZIBĄ W JELENIEJ GÓRZE
INFORMUJE, ŻE PROWADZI NABÓR NA ROK SZKOLNY 2003/04
NA KIERUNEK

TECHNIK ARCHIWISTA

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

SZKOŁA ZAPEWNI:

- * podręczniki i pomoce naukowe na czas trwania nauki
- * praktykę zawodową.

Zapisy i informacje:

Jelenia Góra, al. Jana Pawła II 7. tel./fax (075) 7526839.

Sucha niecka świeradowskiego basenu oceniana jest przez przyjezdnych jako jedno z bardziej zdumiewających „osiągnięć” izerzkiego kurortu. Owszem, każdy nowy kryty basen w mieście uatrakcyjnia ofertę kolejnych hoteli, ale nie do pomyślenia jest, by latem nie funkcjonował obiekt odkryty z towarzyszącą mu infrastrukturą rekreacyjną czy gastronomiczną.

U nas na dnie niecki bujnie krzewią się chwasty, podobnie zresztą, jak na całym terenie, straszą oczodoły niszczących pawilonów, na dnie – co nie jest żadną metaforą – czasami można spotkać chłopaków grających w piłkę, kruszeje cement bocznych ścian.

W kwestii basenu ściera się raczej wielu stron. Mieszkańcy domków ul. Nąd Basenem winą za całe zło obarczają Leszka Ciecinińskiego, który kupił od gminy staw zwany podgrzewaczem (przez dziesięciolecia woda nabierała w nim temperatury, nim popłynęła do niecki), pogłębił go, osuszył, zmienił przy tym bieg strumyka i nieodwracalnie popsuł stosunki wodne w tym rejonie. Ponadto wytykają mu wyrżnięcie kilkudziesięciu drzew bez zezwolenia, a na koniec mają za złe, że stanął do przetargu na dzierżawę basenu, wygrał go podbijając cenę, po czym zrezygnował z jego eksploatacji, pozbawiając wszystkie dzieci z okolicy jedynej wakacyjnej atrakcji. W dodatku jego plany budowy w bliskim sąsiedztwie kompleksu sportowego (nie wiadomo, co dokładnie miałyby się nań złożyć) budzą trwogę we właścicielach domów, którzy kupowali kiedyś działki w nadziei, że ten spokojny zakątek w pobliżu lasu na zawsze zachowa swój charakter.

Wojciech Zając, który przez ostatnie lata utrzymywał basen w jako takiej kondycji, co roku przed sezonem chodził wzdłuż zasilającego strumyka i czyścił go, by wraz z jego nurtem do niecki nie trafiały śmieci, wydawał – jak podaje – 10 tysięcy zł na farbę basenową i malował nią dno i ściany niecki. Ba, nawet chciał budować dyskotekę, żeby wzbogacić ofertę basenu i uczynić zeń kompleks całoroczny (stoją tylko gołe ściany).

Ale przez cały ten czas gmina – jego zdaniem – w niewielkim stopniu interesowała się stanem technicznym basenu, który wymagał coraz większych nakładów, przekraczających możliwości dzierżawcy. W żadnym wypadku nie można było zakładać, że wpływy z biletów, sprzedawanych najwyżej przez 30 dni słonecznych w czasie lata, mogłyby wystarczyć na inwestycje. Gdy zaś w niecce zaczęły wyłazić pręty zbrojeniowe spod kruszącego betonu, eksploatacja stawała się niebezpieczna i pozbawiona sensu.

W. Zając uważa, że pan Cieciniński stanął do przetargu i pobił go wylicytowaną ceną na złość, by wyeliminować go z gry i wyłączyć basen jako kłopotliwe sąsiedztwo planowanych inwestycji, bo przecież nie ukrywał, że nie zamierza go eksploatować.

W kwestii naruszania stosunków wodnych Zając ma zdanie wyrobione: strumyk płynął przez lata i uklepał sobie dno, w które woda nie wsiąkała. Wystarczy przesunąć koryto o metr, by całkiem pozbawić się wody. go zdaniem, obecny nurt nie będzie już w stanie napęlić basenu.

Leszek Cieciniński z kolei mówi, że dopiero po przetargu zorientował się, w jak opłakanym stanie znajduje się niecka i towarzysząca infrastruktura, i gdy wyliczył, że na dzień dobry trzeba tu włożyć ok. 30 tys. zł, a urząd nie zamierza dołożyć ani złotówki, zrezygnował – szkoda pieniędzy.

Ale pozostaje jeszcze sprawa stosunków wodnych. Cieciniński uważa, że wszyscy są przeciw niemu. A on tylko przesunął koryto na jakiś czas, bo gdy otrzyma decyzję o warunkach zabudowy (wciaż na nie czeka,

Niecka wstydu

a urząd zwleka), uporządkuje teren, wyłoży brzeg starego koryta kamieniami i ponownie skieruje wodę na „stare śmieci”.

Dowodem na nieżyczliwość magistratu jest sprowadzenie urzędników powiatowych na wizję lokalną, która miała miejsce 25 czerwca. W protokole końcowym (którego L. Cieciniński nie podpisał, bo się z nim nie zgadza) zapisano, że rów, do którego inwestor skierował strumyk, wykonano bez zezwolenia wodno-prawnego, naruszając także postanowienia aktu notarialnego. W konkluzji postanowiono, że inwestor musi przywrócić stan istniejący. Sam inwestor twierdzi, że ten drobny tymczasowy zabieg na strumieniu nie wymagał żadnych zezwoleń.

Skutkiem wizji lokalnej była rozprawa administracyjna, której wynik niebawem poznamy, ale w gąszczu procedur umyka podstawowe pytanie: co z gąszczem chwastów, które niebawem podejdą pod nieckę basenu?

Burmistrz Zbigniew Szereniuk ma nie lada orzech do zgryzienia, bo basen jest po roku nieużytkowania i bez konserwacji, a zielisko na dnie dowodzi, że tamtędy uciekałaby cała woda. Niemniej jest zdania, że gdyby firma M. Stachurskiego wykosiła gąszcz, gdyby oczyścić i uszczelnić dno, gdyby skierować te resztki wody ze strumienia i napęlić przynajmniej średnią nieckę, gdyby wreszcie znalazł się chętny do wzięcia obiektu w doraźne użytkowanie (ale musiałby poprowadzić basen profesjonalnie, z ratownikiem i usługami towarzyszącymi) to kto wie, może jeszcze w czasie wakacji posłużyłby spragnionym kąpiel.

Trudno sobie jednak wyobrazić aż taki optymizm. Wpływy za bilety za tak krótki czas użytkowania nie wystarczą chyba nawet na tego ratownika, a co dopiero mówić o pozostałych nakładach. Raczej zanoszą się na to, że basen będzie tematem burzliwych obrad na którejś z jesiennej sesji rady, która przed problemem nie ucieknie, bo nie do pomyślenia jest... (i dalej jak na wstępie).

(aka)



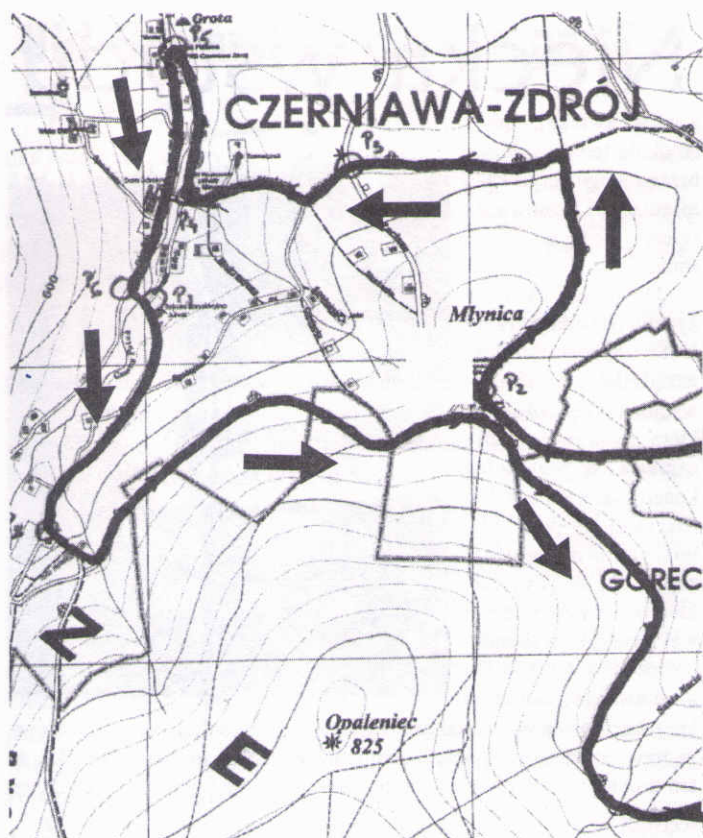
Sprzedam inhalator elektryczny do leczenia astmy. Cena – 250 zł. Wiesława Wanatowicz, tel. 7816200.

Koło dla Dzieci z Alergią i Astmą, zrzeszone przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Warszawie składa serdeczne podziękowania Irenie i Henrykowi Szuszkiewiczom oraz całemu personelowi ośrodka ALMA w Świeradowie Zdroju - za stworzenie rodzinnej atmosfery na turnusie rehabilitacyjnym, jak również za podjęcie trudu prowadzenia diety eliminacyjnej, bezglutenowej i bezcukrowej.

Z inicjatywy burmistrza Świeradowa, Zbigniewa Szereniuka, 1 sierpnia o godz. 16⁰⁰ w kawiarni „Zdrojowej” zaprezentuje się Teatr Piosenki Francuskiej Barbara – Brel z Krakowa. Wystąpią Jadwiga Kowalik i Janusz Zbiegieł, a opiekę artystyczną nad spektaklem sprawują: Krystyna Janda i Krystyna Stankiewicz.

WSTĘP WOLNY

Przepraszamy panią Beatę Bielak, której w plebiscycie uczniów i rodziców na najsympatyczniejszego nauczyciela przypisaliśmy tylko 3 punkty, gdy w rzeczywistości uzyskała ich 30! Komputerowy chochlik wypaczył wyniki rywalizacji, w której niezmienna pozostaje natomiast kolejność: P. Tomczyk, K. Fencyzsyn, B. Bielak.



BIKE MARATON 9.8.03 ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Ulice bez wyjazdu: Mickiewicza, Dojazdowa, Prusa, Batorego (od Asnyka do Orzeszkowej).

Ponadto w godzinach 11-12 w związku z przejazdem zawodników zostanie wstrzymany ruch na ulicach: Zdrojowa, Sienkiewicza (od Zdrojowej do Wczasowej), Wczasowa, Krótka, Zakopiańska, Strażacka, Spokojna, Izerska, Sanatoryjna (od przystanku PKS do Górzystej), Izerska (od Górzystej do kolonii Nadleśnictwa).

Kierujących pojazdami i osoby piesze prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności, stosowanie się do oznakowania i poleceń wydawanych przez kierujących ruchem drogowym.

W związku z wyścigiem rowerów górskich BIKE MARATON 2003, który odbędzie się 9 sierpnia 2003 r., w godzinach 8-18, zostaną wyłączone z ruchu kołowego niżej wymienione ulice: Piłsudskiego (od Wyszyńskiego do Konstytucji 3 Maja), Zdrojowa (od Piłsudskiego do Piastowskiej), Konstytucji 3 Maja, Graniczna, Zielona, Górska (od Granicznej do Leśnej), Dąbrowskiego, Spacerowa, Orzeszkowej, Kościelna (od Parkowej do Piastowskiej), Parkowa.

Za utrudnienia przepraszamy.

Burmistrz Miasta Świeradowa-Zdroju

Grzegorz Żytkiewicz ponad trzy lata temu miał wypadek motocyklowy, w wyniku którego został inwalidą z bezwładem nóg.

Zaczął się mozolna i długotrwała rehabilitacja (która trwa praktycznie do końca życia), a po półtora roku Grzegorz stwierdził, że warto spróbować sił w sporcie. Wybór padł na siatkówkę – zaczął trenować w jeleniogórskim klubie Start Simet (zrzeszenie klubów o nazwie Start gromadzi sportowców inwalidów). Z drużyną, w której gra 2 lata, zdobył w 2002 roku trzecie miejsce w mistrzostwach Polski (na 10 zespołów), a w bieżącym – piąte.

Gra się na boisku o wymiarach trzy metry na sześć, siatka ma 115 cm wysokości, reguły takie same, jak w siatkówce „normalnej”.

Polacy są światowej w czołówce w tej konkurencji – członkowie kadry otrzymują stypendium. Grzegorz wraz z grupą zapaleńców za grę dostaje tylko diety i zwrot kosztów dojazdów.

W klubie grają zawodnicy w wieku od 18 do 57 lat (to najwyższa średnia wieku w lidze) i niemal każdy w swym życiu był już mistrzem kraju w jakiejś konkurencji. Ogromna jest determinacja niepełnosprawnych zawodników, którzy chcą potwierdzać swą przydatność w drużynie przez długie lata. Grzegorz trenuje 2 razy w tygodniu, jeleniogórzanie – 4 razy.

Od 16 do 18 maja Grzegorz przebywał w Szczecinie i spróbował swych sił w wyścigu na wózkach na 100 i 400 metrów. W swym debiucie na profesjonalnych zawodach zajął drugie miejsce; przydał się prowadzony od września specjalistyczny trening. Jednak w tych zawodach nie startowała czołówka krajowa, która przygotowywała się do planowanych na koniec maja lekkoatletycznych mistrzostw Polski osób niepełnosprawnych (na tej imprezie przez trzy dni trybuny były pełne kibiców!). Grzegorz z kolei w nich nie mógł uczestniczyć, gdyż w tym czasie musiał zaliczyć sesję na Akademii Pedagogiki Specjalnej (właśnie ukończył I rok), dlatego ten wcześniejszy sprawdzian biegowy był dlań tak ważny.

Nie wolno się poddawać!



- Czołówka krajowa, która nonstop startuje w różnych zawodach, liczy 20 osób, z czego pięciu to ściska czołówka światowa. To są wyczynowcy najwyższej klasy mający do dyspozycji najlepszy sprzęt i opiekę trenerów.

By wejść w szeregi wyczynowców, niepełnosprawny sportowiec musi mieć przede wszystkim technikę. No i siłę. Grzegorz ćwiczy w domowej

Świeradowski gambit

→ ze s. 16

W tymże roku udało mi się zorganizować pierwszy z dorocznych turniejów o puchar miasta. Przyjechało 50 szachistów z Czech, Niemiec, Szwecji i Polski. Gwiazdą był Jacek Bednarski, uczestnik olimpiady szachowej w Hawanie, gdzie skrzyżował figury z późniejszym mistrzem świata Robertem Fischerem. W Świeradowie pan Jacek nie wygrał, zajął dopiero miejsce 4-6.

W II turnieju zawodników było już 120 i choć potem przez 15 lat organizowano zawody cyklicznie, żadne nie miały już tej rangi, co dwa pierwsze.

Od 1986 roku ograniczyłem się do prowadzenia działalności wyłącznie w moim

pensjonacie Szch-Mat. Np. w 1992 r. odbył się tu najsilniejszy turniej w historii miasta – o puchar Banku Spółdzielczego (już zbankrutowanego) w Gyfowie. Startowało w nim 7 mistrzów międzynarodowych i jeden arcymistrz.

Trzy lata wcześniej gościłem akademicką reprezentację Niemiec (startowała w mistrzostwach we Wrocławiu) pod kierownictwem prezesa niemieckiego związku i zarazem profesora politechniki w Heidelbergu, Hermana Schreiner. Złożył on niecodzienną propozycję – rozegrania maratonu szachowego, czyli 20 godzin gry nonstop. Rzeczywiście czteroosobowe zespoły grały tyle godzin, a profesor kibicował nam przez cały czas (bez snu).

Gościem Szach-Mata był (w 1992) prezes polskiego związku – Jacek Żemantow-

ski, wybitny znawca szachów, a także wieloletni komentator sportu w telewizji. To pan Jacek, gdy wszedł do mego domu, powiedział: Takiego czegoś nie ma w całej Polsce, tu można grać o wielkie pieniądze!

Dysponuję największą w Polsce biblioteką szachową (4000 tytułów) w 25 językach, jedynym w kraju minimuzeum szachów, kilkudziesięcioma kompletami figur, zegarów, a także komputerami szachowymi.

Od pięciu lat skupiłem się na pracy z dziećmi i młodzieżą. W tym czasie zorganizowałem ok. 20 imprez, jak spotkanie szachowe Euroregionu NYSA, o puchar starosty lubańskiego, o puchar burmistrza miasta, turnieje szkolne, mistrzostwa wojewódzkie szkół itp.

Na organizowane imprezy wielokrotnie zapraszałem miejscowych nauczycieli, ale nikt z nich ani razu nie skorzystał z zaproszenia. Kiedyś jeden z nich pytał mnie, czy u nas w ogóle jakieś dzieci grają w szachy.

Wielokrotnie też składałem propozycje, by sprawy szachów omówić na komisji sportu i turystyki Rady Miasta. Chciałem przekonać radnych, że szachy mogą odciągnąć młodzież od ulicy, ale ten wniosek pozostał bez echa. A przecież nie zapraszam dzieci do spędzenia ferii w namiocie Okocimia (afisze o tej treści wisiały swego czasu w mieście).

Ponawiam propozycję takiego spotkania. Dobrą okazją po temu jest planowane w dniach 23-31 sierpnia III Międzynarodowe Spotkania Dzieci i Młodzieży Euroregionu NYSA. W tym miejscu pragnę podziękować zarządowi Uzdrowiska Świeradów-Czerniawa, który bezpłatnie udostępnił nam halę spacerową i ufundował puchar.

W 2001 i 2002 roku nie było takich mistrzostw, gdyż nie dostaliśmy dotacji z Phare. Tegoroczny projekt, bardzo rzetelnie opracowany przez Dorotę Marek-Miakienko, otrzymał najwyższą ocenę i dzięki temu otrzymaliśmy pełną wnioskowaną kwotę – 3 tys. euro

Romauld Kuśnierz

Kandydat – mistrz krajowy w szachach

PS. Pani Dorota namówiła mnie do napisania tego artykułu, a ja mam nadzieję, że po jego lekturze szachami zainteresuje się kolejna grupa młodzieży. Wprawdzie w szachach nie ma Ligi Mistrzów, ale jest takowa w piłce nożnej i ambicją niemal każdej wioski jest posiadanie klubu, który być może trafi do tej europejskiej ekstraklasy.

rowni, pływa w basenie, a także słucha rad Bogdana Króla, wciąż czynnego 50-latką, wielokrotnego mistrza kraju, który niedawno w maratonie nowojorskim był drugi w swej kategorii.

– Nie wydaje mi się, bym został mistrzem na biegach krótkich, ale dobrze czułbym się w biegach długich, maratońskich.

Grzegorz szlifuje formę jeżdząc swym wózkiem na Zakręt Śmierci i z powrotem. Był tam już kilkadziesiąt razy, w sumie przetrenował na wózku bez mała 2,5 tys. km. W zjeździe z Rozdroża zmierzył sobie szybkość i wyszło mu 57 km na godzinę.

Przy okazji pobytu w Szczecinie miał okazję zapoznać się z warunkami treningu, jakie mają tamtejsi niepełnosprawni sportowcy: 100-metrową bieżnię pod dachem i opiekę trenerską.

– Trener szczecińskich wózków, Zbigniew Wendachowicz testował mój wózek i osiągnął na nim prędkość 21 km na godz. Ja miałem 19 km/godz. – mówi Grzegorz.

Gdyby w Świeradowie był bodaj kawałek bieżni, choć taki jak w Szklarskiej Porębie (tartanowy), miałyby warunki do trenowania sprintów. A tak pozostają tylko długie dystanse.

Grzegorz jeździ wózkiem zrobionym specjalnie dla niego na Florydzie: z wyważonym środkiem ciężkości, bar-

dzo lekkim, ważącym raptem 6 kg. Jest tylko kilka takich egzemplarzy w Polsce, choć to powszechnie stosowany sprzęt na świecie. Kosztował 13 tys. zł. By jednak jeździć na nim wyczynowo, trzeba co pewien czas zmieniać koła (5 tys. zł para), opony (150 euro jedna), rękawiczki (600 zł).

Szukał sponsora, ale bez rezultatu. Spłaca więc wózek ze swej renty socjalnej i wierzy, że w miarę uzyskiwania coraz lepszych wyników sponsor się w końcu znajdzie.

Od 13 do 15 czerwca Grzegorz wraz z drużyną Startu uczestniczył w zawodach w Berlinie, na które przyjechało 17 drużyn, w tym Beyer Leverkusen (mistrzowie Europy) i Start UKS Poznań (mistrz Polski). Jeleniogórski zespół po 4 wygranych i 2 przegranych zajął 8 miejsce (na zdjęciu poniżej zawodnicy Startu na pierwszym planie w jednym z meczów w Berlinie).

Adam Karolczuk



„Notatnik Świeradowski”. Wydawca: Burmistrz Miasta Świeradów-Zdrój. Redaktor naczelny: Adam Karolczuk (tel. 7817140; 0608/319750). Nakład: 600 egz. Druk: Zakład Poligraficzny, Jelenia Góra, ul. Ptasia 18/2, tel. 753-63-43. Zapraszamy wszystkich Czytelników do współredagowania miesięcznika – teksty (także literackie), opatrzone nazwiskiem autora – do ewentualnej wiadomości redakcji oraz zdjęcia można składać w Miejskim Biurze Informacji Turystycznej przy ul. Zdrojowej 10, tel. 781-63-50, fax 781-61-00; e-mail: karol50@interia.pl; it@swieradowzdrój.pl



Świeradów w INTERECIE - <http://www.swieradowzdroj.pl> / <http://www.karkonosze.it.pl>

Gdy osiedliłem się w Świeradowie w 1961 roku, uwagę moją zwróciły liczne grupki szachistów gromadzące się przy szachownicy w pracowni Mikołaja Borysa (z którym później organizowaliśmy liczne imprezy). Od 1962 roku przeprowadzaliśmy mistrzostwa miasta, a ja przynajmniej dwa razy w miesiącu miałem pokaz gry jednocześnie na 20-30 szachownicach, ale pierwsze znaczące zawody odbyły się w 1964 roku: indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska oraz międzynarodowy błyskawiczny turniej o puchar Ziemi Zachodnich i Północnych. Zawodnicy grali w kawiarni Zdrojowej, a protektorat objął szef Powiatowej Rady Narodowej w Lwówku.

Świeradowski gambit

W latach 65-74 szachowano przeciwników głównie lokalnie, ale wspomnieć wypada o pobycie nader egzotycznych gości na turnieju z okazji 50-lecia rewolucji październikowej. Powiat chciał, by z tej okazji zaprosić szachistów radzieckich, pojechaliśmy więc do Legnicy (gdzie, jak wiadomo, owi „goście” stacjonowali), by znaleźć wśród żołnierzy jakichś szachistów.



Jeden z wielu turniejów w Szach-Macie

Jak grała „Kwisa”

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty	Bramki	
				Strzel.	Strac.
1.	LZS Stara Kamienica	24	54	86	25
2.	LZS Rybnica	24	51	80	36
3.	KS Czarne	24	47	80	56
4.	LZS	24	45	58	32
5.	Metgum Podgórzyn	24	42	65	50
6.	Woskar Julia II Szkl. Por.	24	36	47	50
7.	KS	24	35	53	48
8.	TKKF Kwisa	24	32	52	51
9.	Gas Jelenia Góra	24	29	30	44
10.	LZS Karpniki	24	28	39	63
11.	LUKS Hottur Borowice	24	19	38	78
12.	Eurotel Karpacz	24	14	25	61
13.	LZS Bobry Wojanów	24	9	27	86

W grupie II kl. B strzelono ogółem 680 bramek, co daje średnią 4,72 bramki na mecz. Dla porównania w gr. I średnia wyniosła 5,60, w gr. III - 6,11, w gr. IV - 5,46, w gr. V - 4,78, w gr. VI - 5,84

I znaleźli się – czterech graczy z Kazachstanu, bardzo z wyprawy zadowolonych, bo mieli 3 dni urlopu i dobre jedzenie.

Jakież było moje zdziwienie, gdy za rok otrzymałem od nich zaproszenie z Kazachstanu na mistrzostwa Azji Środkowej. Grałem w stawce 500 zawodników i choć orłem nie byłem, wspomina tę wyprawę bardzo miło, o czym przypomina mi pamiątkowy samowar i węgiel drzewny.

W Świeradowie rozkwit szachów następuje od 1975 roku. Przyjeżdża do nas cała krajowa czołówka: Bożena Pytel, Czesława Grochot, Jacek Bednarski, Jan Adamski, Krzysztof Pytel. Gościmy zawodników z Kazachstanu, Rosji, Czechosłowacji, Rosji, Litwy, Uzbekistanu, Jugosławii, Albanii.

➔ s. 15

Zapraszamy na Turniej Szachowy Dzieci i Młodzieży (do lat 18), który odbędzie się od 23 do 31 sierpnia w Domu Zdrojowym w Świeradowie Zdroju.

Organizatorzy imprezy spodziewają się udziału 50-60 uczestników, w tym 10 Czechów i 5 Niemców.

W pierwszym dniu zawodów nietypowa rozgrzewka – indywidualny turniej w grze błyskawicznej w o Puchar Prezesa Uzdrowiska Świeradów-Czerniawa.

Turniej główny składać się będzie z 7 rund (początek 24 VIII, godz. 10⁰⁰), a zwycięzca otrzyma Puchar Euroregionu.

27 sierpnia Romuald Kuśnierz rozegra symultanę z zegarem na 10 szachownicach, a 29 sierpnia – symultanę na 30 planszach (bez zegara). Każdy, kto uszczknie choć pół punkta mistrzowi (czyli zremisuje lub wygra), otrzyma książkę lub album o tematyce szachowej.

Zawody zakończy w ostatnim dniu 23 Turniej Indywidualny w Grze Błyskawicznej o Puchar Burmistrza Świeradowa Zdroju. **ZAPRASZAMY!** Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 7816473.